



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Słowotwórstwo w dorobku naukowym Marii Honowskiej

**Author:** Krystyna Kleszczowa

**Citation style:** Kleszczowa Krystyna. (2012). Słowotwórstwo w dorobku naukowym Marii Honowskiej. "LingVaria" (2012, nr 1, s. 205-211).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Krystyna Kleszczowa  
Uniwersytet Śląski, Katowice

## SŁOWOTWÓRSTWO W DOROBKU NAUKOWYM MARII HONOWSKIEJ

Nie jestem pierwszą osobą, która podejmuje próbę syntetycznego ujęcia dorobku słowotwórczego Profesor Marii Honowskiej. Było to już tematem jednego z referatów na konferencji zorganizowanej z okazji 80-lecia urodzin Pani Profesor. Mam tu na myśli wystąpienie Ludwiga Selimskiego pt. *Profesor Maria Honowska jako badacz słowotwórstwa*, które ukazało się potem w tomie *Język i literatura słowacka w perspektywie słowiańskiej* (Selimski 2005)<sup>1</sup>. W pierwszej części niniejszego tekstu zamierzam w skrócie przypomnieć charakterystykę L. Selimskiego. Moim własnym wkładem będzie próba wyakcentowania specyfiki słowotwórstwa Profesor Honowskiej. O oryginalności Jej myśli wiedzą wszyscy. Rzecz w tym, aby pokazać tę wyjątkowość w sposób właściwy, trafny. Ocenę trafności moich uogólnień pozostawiam Czytelnikowi.

1. Ludwig Selimski grupuje słowotwórczą twórczość Marii Honowskiej w cztery bloki. Na pierwszym miejscu kładzie artykuł pt. *Zjawisko leksykalizacji na wybranych przykładach z „Pana Tadeusza”*, napisany na bazie kierowanej przez Witolda Doroszewskiego pracy magisterskiej. Chciałabym mocno podkreślić, że choć artykuł ukazał się w 1949 r., do dnia dzisiejszego jest obowiązkową lekturą dla badaczy procesów leksykalizacji. Argumentem niech będzie fakt, że rozważania na temat leksykalizacji w książce Magdaleny Pastuchowej *Ukryte dziedzictwo* zaczynają się właśnie od cytatu z artykułu Marii Brodowskiej-Honowskiej (Pastuchowa 2008: 79).

---

1 Fakt ten jest powodem rezygnacji z podawania w niniejszym artykule opisów bibliograficznych wszystkich artykułów, które dotyczą tematyki słowotwórczej.

Poważny blok stanowią prace Marii Honowskiej związane ze słowotwórstwem języka staro-cerkiewno-słowiańskiego – mieści się tu pięć artykułów i książka *Słowotwórstwo przymiotnika w języku staro-cerkiewno-słowiańskim* (Honowska 1960). W monografii opartej na ośmiu zabytkach cerkiewnych Maria Honowska ustaliła rejestr formantów przymiotnikowych, ich frekwencję, opisała zasięg ich stosowalności w zależności od różnych rodzajów baz słowotwórczych, wskazała typowe dla przymiotnikowych formantów możliwości funkcyjne. Dodać warto, że autorka monografii konfrontuje starsłowiańskie przymiotniki z odpowiednikami greckiego tekstu-wzoru. Pisze L. Selimski:

Omawiana praca jest ogromnie przydatna konfrontatywnemu słowotwórstwu historycznemu, a także badaniom synchronicznym języków słowiańskich. Zwłaszcza często powołują się na nią badacze słowotwórstwa przymiotnika w językach bułgarskim i macedońskim (Selimski 2005: 42).

W następnym bloku widzi L. Selimski artykuł z 1964 r. *O pojemności znaczeniowej derywatów*, także monografię *Zarys klasyfikacji polskich derywatów* (1967). Mocno podkreśla aktualność propozycji Marii Honowskiej.

Do monografii tej odwołują się nie tylko polscy uczeni, lecz również i badacze słowotwórstwa innych języków słowiańskich. Trudno [...] wyobrazić sobie poważne większe opracowanie materiału słowotwórczego bez zaglądania do *Zarysu...* M. Honowskiej.

I dodaje:

Pozwolę sobie wyrazić żal, iż nie ukazało się następne wydanie owej tak trudno dostępnej książki. Proszę potraktować to jako apel o wznowienie monografii *Zarys klasyfikacji polskich derywatów* (Selimski 2005: 45).

Korzystając z okazji, przyłączam się do apelu L. Selimskiego.

Do bloku następnego L. Selimski zaliczył teksty, których celem jest ocena stanu i wiedzy o słowotwórstwie (artykuły i recenzje), w tym książkę *Ewolucja metod polskiego słowotwórstwa synchronicznego (w dziesięcioleciu 1967–1977)*.

Jak zwykle przy takich ujęciach, można by wskazać jeszcze artykuły o innym profilu, ale przecież o wszystkim nie da się powiedzieć w krótkim tekście.

2. Przechodzę teraz do wykazania specyfiki oglądu zjawisk słowotwórczych przez Profesor Marię Honowską.

Gdy przyrównać *Zarys klasyfikacji polskich derywatów* do innych ujęć słowotwórstwa lat 60. ubiegłego stulecia (wszak to właśnie wtedy kształtowało się tzw. słowotwórstwo synchroniczne), monografia jawi się jako coś wyjątkowego. Uderza w niej bardzo ostra świadomość metodologiczna. Profesor Honowska należała do osób doskonale zorientowanych w literaturze przedmiotu, także do osób, które krytycznie odnosiły się do tej literatury.

W tytule zapowiedziano *zarys klasyfikacji polskich derywatów*. Jednak nagłówek ten tylko w części odpowiada treściom zawartym w monografii. Owszem, jest

Maria Honowska autorką zwartej, całościowej, koherentnej klasyfikacji. Decydując się na takie, a nie inne ramy klasyfikacyjne polskich derywatów, argumentuje, że:

W intencji [...] leży uchwycenie specyficznych właściwości derywacyjnych języków  
a) fleksyjnych, b) o bogatym systemie słowotwórczym (Honowska 1967: 5).

Konsekwencją stało się przyjęcie jako nadrzędnego kryterium fleksyjnego charakteru derywatów i ich podstaw jako części mowy. W tych ramach zmieścić można nie tylko polskie derywaty, ale również derywaty całej słowiańszczyzny.

Klasyfikacja derywatów była ważna, jednak staranna lektura książki ujawnia inne nachylenie, pisze o tym zresztą w kilku miejscach sama autorka. Interesował ją przede wszystkim stopień przewidywalności w słowotwórstwie, Maria Honowska przyjmuje perspektywę odbiorczą (!). Celem jest poszukiwanie zależności między budową formalną a precyzją i pojemnością informacyjną derywatów; autorka monografii przyjmuje kierunek od struktury derywatu do jego zawartości pojęciowej. Bierze zatem pod uwagę złożoność podstaw derywacyjnych, pyta, czy to już derywaty, a jeżeli tak, to czy podstawa jest derywatem typu A, zatem ze zmianą kategorii części mowy, czy może typu B – bez tej zmiany. I właśnie te czynniki decydują o skali możliwości funkcyjnych derywatów.

Wskazanie wagi ciągu derywacyjnego, jakiemu podlegały bazy derywacyjne, okazało się bardzo pomocne w moich pracach nad słowotwórstwem historycznym. Właśnie derywaty oparte na takich podstawach mają skłonność do „przeskoków motywacyjnych” (to termin dla procesu [Kleszczowa 1998: 16–18], statyczny charakter mają „prześwity motywacyjne”, o których pisała Maria Honowska w następnej monografii [Honowska 1979]); efektem jest „powrót” do pierwotnej, niemotywowanej bazy, a w konsekwencji – powstawanie złożonych formantów (por. *prawny człowiek* → *prawnik* / *prawnik* ← *prawo*; dodam tu przykład Marii Honowskiej: *uczynność* – mimo formantu *-ość* dla nazw cech mamy znaczenie ‘to, że ktoś gotów jest czynić dobrze’: formacja sięga do „krańców czystej werbalności” [ibid.: 48]). Ważny i słuszny okazał się postulat Profesor Honowskiej – historycy powinni korzystać z osiągnięć badaczy współczesnego języka (Honowska 1975).

Z dystansem traktuje Maria Honowska koncepcję Miloša Dokulila z nadrzędnością kategorii onomazjologicznych (Dokulil 1962). Zwłaszcza pojęcie kategorii okoliczności zdaniem Marii Honowskiej jest nieporozumieniem. Pisze, że ten typ onomazjologiczny „nie odpowiada chyba żadnej obiektywnie danej rzeczywistości pozajęzykowej” (Honowska 1967: 35), pokazuje, jak niektóre kategorie pojęciowe dedukowane są z sekundarnych struktur językowych (tu przykładem były przysłówkowe użycia rzeczowników). Maria Honowska zmierzała do ścisłego powiązania semantyki z konkretnymi faktami językowymi. Mocno podkreślała, że kategoria słowotwórcza musi mieć potwierdzenie ze strony formy językowej, musi mieć wykładnik formalny. Pisała, że „kategorie słowotwórcze nie są kategoriami pojęciowymi, abstrahującymi całkowicie od form językowych” (ibid.: 23). Ale to nie znaczy, że derywacja

Marii Honowskiej sprowadza się do czystych faktów. W monografii mowa o paradygmatach słowotwórczych, budowanych na wzór paradygmatów fleksyjnych. Traktuje je jako „nadrzędne, abstrakcyjne ramy funkcyjne wypełniane konkretnymi derywatami” (ibid.: 24).

Dodać warto w tym miejscu, że w *Zarysie klasyfikacji polskich derywatów* niewiele jest przykładów. Rzecz to o tyle interesująca, że Maria Honowska jest autorką klasyfikacji, w ramy której da się włożyć **wszystkie** derywaty. Mówię to na podstawie własnego doświadczenia naukowego, także dydaktycznego. Tak się złożyło, że studiowałam wtedy, gdy gramatykę opisową na uczelni katowickiej wykładała wówczas Docent Honowska. Były to dla studentów wykłady trudne w odbiorze. Dopiero po latach zrozumiałam, dlaczego. Na tych wykładach rodziła się nowa koncepcja oglądu słowotwórstwa, powiedzieć można – byłam naocznym świadkiem zmagania się ze skomplikowaną materią słowiańskiego słowotwórstwa.

Odmiennością w stosunku do innych ujęć słowotwórstwa lat 60. jest nadrzędność pojęcia morfemu w stosunku do pojęcia formantu. Maria Honowska w końcowej części książki wręcz pisze:

[...] słowotwórstwo nie stanowi osobnej dyscypliny, różnej od morfologii. Opisowe słowotwórstwo winno objąć całość morfologicznie podzielnych struktur [...] (ibid.: 84).

Widzimy tu wyraźnie wyznaczanie perspektyw badawczych, w moim przekonaniu dotąd niezrealizowanych. Dodam też drugi niezrealizowany dotąd postulat. Otóż pisała Maria Honowska, że w słowotwórstwie działają dwie sprzeczne tendencje: 1) tendencja do specjalizacji znaczeniowej derywatów i 2) tendencja do zwiększania pojemności znaczeniowej formacji słowotwórczych. Postulowała więc stworzenie takiego aparatu badawczego, który byłby zdolny objąć przejawy obu tych tendencji:

Inaczej mówiąc, przedmiotem badań w słowotwórstwie winny być zarówno formacje tzw. regularne, jak i w równej, a nawet większej mierze formacje nieregularne [...] (ibid.: 60).

Do tego postulatu wrócę jeszcze w dalszej części niniejszego tekstu.

*Zarys...* to książka skierowana do specjalistów, wykład jest bardzo skondensowany, odbiór wymaga przygotowania. Do specjalistów adresowana jest też następna pozycja książkowa: *Ewolucja metod polskiego słowotwórstwa synchronicznego...*, umieszczona przez L. Selimskiego w czwartym bloku, w moim rozumieniu – jest to dalszy ciąg metodologicznej refleksji nad tzw. słowotwórstwem synchronicznym, wszak tym żyła lingwistyczna elita lat 60. i 70.

I znowu, jak poprzednio, monografia mieści szerszy obszar badawczy niż ten, który sygnalizowany jest w tytule. Po pierwsze, słowotwórstwo lat 1967–1977 zanurzone jest w szerszą perspektywę czasową, głównie we wcześniejszy *Zarys klasyfikacji polskich derywatów*, Pani Profesor często przywołuje to, o czym wcześniej pisała. Po drugie, polskie słowotwórstwo lat 1967–1977 omawiane jest na tle dorobku lingwistyki światowej, przede wszystkim sławistycznej. Ustosunkowuje się Maria Honowska do polskiego

dorobku autorstwa Jadwigi Puzyniny, Renaty Grzegorzczukowej, Bogusława Krei, Jadwigi Sambor, Romana Laskowskiego, Zofii Kurzowej, Henryka Wróbla i innych znaczących nazwisk tamtego czasu, ale nie brak też odwołań do środowiska pozapolskiego – do prac Jeleny Ziemskiej, Jeleny Kubriakowej, Olgi Jermakowej, Klary Buzássyovej, Igora Ułuchanowa... Wymieniłam tylko nazwiska osób znanych mi osobiście, z którymi już od 17 lat spotykam się na corocznych konferencjach Komisji Słowotwórstwa przy Międzynarodowym Komitecie Słowistów. Profesor Honowskiej także proponowano członkostwo tej Komisji, niestety, uznała, że już nie czas na włączanie się w takie przedsięwzięcia naukowe. Mocno jednak chciałabym podkreślić, że Jej nazwisko było i nadal jest przywoływane w referatach na spotkaniach Komisji.

Co dla Marii Honowskiej było znamienne w literaturze słowotwórczej lat 1967–1977? Przede wszystkim, w porównaniu z okresem wcześniejszym, nastąpiło odwrócenie kierunku badawczego. Wcześniejszą orientację od formy do znaczenia zastąpił kierunek: od semantyki ku powierzchni języka, czyli ku formie. Przyczyn upatruje autorka monografii w kontekstowym uwikłaniu słowotwórstwa tamtego czasu, przejawiało się to w stosowaniu metody parafrazowania, także – w stosowaniu metody kontekstów diagnostycznych. Z powyższym wiązały się przemiany w rozumieniu formantu – w omawianym dziesięcioleciu zaczyna się szeroko mówić o derywacji paradygmatycznej, o derywacji wstecznej, alternacyjnej;

[...] od tego momentu słowotwórstwo straciło niejako formalny „grunt pod nogami”; punkt ciężkości spadł na czynniki semantyczne (Honowska 1979: 43).

Pojawia się w rozważaniach rozdział o zastosowaniu gramatyki generatywnej do słowotwórstwa. I tu warto przytoczyć słowa Marii Honowskiej:

[...] żadna z dotychczasowych dziedzin badawczych językoznawstwa nie jest bliższa założeniom gramatyki generatywnej niż słowotwórstwo. Słowotwórstwo zawsze niejako wymykało się czysto statycznemu opisowi, co znajdowało chociażby wyraz w terminologii „słowotwórstwo”, „derywacja”, a więc proces (ibid.: 24).

Czytamy dalej:

[...] słowotwórstwo wydaje się poniekąd najbardziej przygotowane do przyjęcia nowych ujęć generatywnych, śledzących etapy jakby stawania się każdej konkretnej wypowiedzi (ibid.: 25).

Były to prorocze słowa. Wszak ujęcie słowotwórstwa w tzw. żółtej gramatyce z 1986 r. oparte jest na wyrosłych na glebie generatywnej Fillmore’owskich rolach semantycznych (Grzegorzczukowa, Laskowski, Wróbel 1998).

Proroczy okazał się też rozdział XI pt. *Pragmatyka słowotwórczego działania*. Porusza tam Maria Honowska problem funkcji pragmatycznej nowo powstającej słowoformy – funkcji zmierzającej do zapewnienia skutecznego odbioru komunikacji. Píše Pani Profesor wręcz o słowotwórczej reklamie, czego daje przykłady: metaforyczne *rura wydechowa* (skojarzenie z oddychaniem), *rozruch* np. *fabryki*,



która przecież *ruszać* się nie będzie, co najwyżej będzie *czynna* (Honowska 1979: 64). Pokazuje, że w języku mamy ogromną ilość derywatów, którym nie można przypasować parafrazy, a które są w pełni czytelne jako derywaty. Tak więc, znowu, jak w końcowej części *Zarysu...*, postuluje Profesor Honowska przywiązywanie większej wagi do faktów spoza serii: „przełamywanie ustalonych regularności derywacyjnych, regularności podwyższających redundancję, wpływa na »temperaturę kanału«, choć kieruje wolniej ku denotatowi” (ibid.: 65).

Trudno w krótkim tekście w pełny sposób omówić słowotwórczą myśl Marii Honowskiej, jest to temat na książkę, a nie artykuł. Kończąc, zwrócę jeszcze uwagę na jeden fakt. Jak pokazałam, początek słowotwórczego szlaku Marii Honowskiej mieścił się w zagadnieniach historycznojęzykowych. Potem Pani Profesor weszła na grunt synchronii, ale niejednokrotnie kierowała wzrok ku procesowi słowotwórczemu, wskazując choćby złożoność struktury morfemowej, czego skutkiem było nawarstwianie się komplikacji w deszyfrowaniu derywatów. Towarzyszyła mi Profesor Honowska w zmaganiach nad historią polskiego słownictwa – recenzowała mój dorobek habilitacyjny, potem profesorski. I chyba czyniła to nie tylko z sentymentu do swojej byłej doktorantki<sup>2</sup>. Interesowała Ją historia języka, także słowotwórstwa, a dowodem niech będzie cytat z listu, który Profesor Honowska pisała do mnie w 2000 r.:

Teraz „na końcówce” pasjonuje mnie przede wszystkim diachronia i to w aspekcie samo-regulacyjnym. Jest w tym zachwyt z przymieszką metafizyczną, potęgującą się z wiekiem.

W monografii o przymiotnikach staro-cerkiewno-słowiańskich z 1960 r. odnajdujemy bardzo bogato prezentowaną bazę materiałową. Swoje postępowania wyjaśnia autorka w końcowym akapicie – chodziło o „użyteczność porównawczosłowiańską”. Pisała Profesor Honowska:

Praca stara się być przydatna słowotwórstwu żywych języków słowiańskich, stanowić przyczynek do wielkiej przyszłej syntezy, uwydatniającej specyficzne słowiańskie cechy **procesów** derywacji słowotwórczej (Honowska 1960: 249).

Widzimy, że już wtedy myślała Pani Profesor o ewolucji systemów słowotwórczych. I jestem przekonana, że gdyby czas pozwolił, zajęłaby się Profesor Maria Honowska metodologicznymi aspektami słowotwórstwa historycznego.

## Literatura

- BRODOWSKA-HONOWSKA M., 1949, *Zjawisko leksykalizacji na wybranych przykładach z Pana Tadeusza*, „Język Polski” XXIX, s. 70–75.  
DOKULIL M., 1962, *Tvoření slov v češtině. 1. Teorie odvozování slov*, Praha.

2 Pisałam pod kierunkiem Profesor Marii Honowskiej pracę doktorską na temat „Restrykcje semantyczne w procesie derywacji nazw narzędzi”.

- GRZEGORCZYKOWA R., ŁASKOWSKI R., WRÓBEL H., (red.), 1998, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa.
- HONOWSKA M., 1960, *Słowotwórstwo przymiotnika w języku staro-cerkiewno-słowiańskim*, Wrocław.
- HONOWSKA M., 1967, *Zarys klasyfikacji polskich derywatów*, Wrocław.
- HONOWSKA M., 1975, *Problemy historii fleksji słowiańskiej na tle nowszych ujęć synchronicznych*, Wrocław.
- HONOWSKA M., 1979, *Ewolucja metod polskiego słowotwórstwa synchronicznego (w dziesięcioleciu 1967–1977)*, Wrocław.
- KLESZCZOWA K., 1998, *Staropolskie kategorie słowotwórcze i ich perspektywiczna ewolucja. Rzeczowniki*, Katowice.
- PASTUCHOWA M., 2008, *Ukryte dziedzictwo. Ślady dawnej leksyki w słownictwie współczesnej polszczyzny*, Katowice.
- SELIMSKI L., 2005, *Profesor Maria Honowska jako badacz słowotwórstwa*, [w:] H. Mieczkowska, B. Suchoń-Chmiel (red.), *Język i literatura słowacka w perspektywie słowiańskiej: studia słowacko-polskie ofiarowane prof. Marii Honowskiej*, Kraków, s. 41–47.

## Word-formation in the works of Maria Honowska

### Summary

The goal of the paper is not so much to discuss Maria Honowska's achievements in Slavonic derivatology – this has already been done by Ludwig Selimski – but rather to highlight the individuality of her thought in word-formational research of the sixties and seventies. The focus is on those fragments of her work which proved prognostic, such as underlining the importance of derivational chains in decoding word formations, indicating the value of generativist approach to word-formational analysis, or emphasizing the significance of non-serial phenomena which often have a pragmatic function (as Honowska wrote about 'word-formational advertising'). Some of her postulates are still yet to be realized, as is e.g. the regarding of word formation as a part of morphology rather than as a separate level in the language system.